Nakład 20.900 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 193. Sosnowiec, środa 24 lipca 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 0-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. Kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77 ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; OGRODZIEC, ul. Kościuszki.

Szanse pokoju na Wschodzie maleją.

WYSIŁKI POKOJOWE CHIN.

LONDYN, 23.7. Donoszą z Nankinu, że w kołach dobrze poinformowanych rozeszła się wiadomość o sensacyjnym kroku rządu chińskiego w konflikcie z Moskwą. Wbrew przewidywaniom i oczekiwaniom wystosował chiński minister spraw zagranicznych na skutek akcji polubownej rządu amerykańskiego ponowną notę do Moskwy, w której wyraża w imieniu swego rządu życzenie załatwienia drogą pokojową sporu o kolej wschodnio-chińską. Pozatem skierowano oddzielne noty do mocarstw sygnatarjuszy paktu Kelloga, zapewniając je, że wprawdzie Chiny chcą bronić praw swoich, ale nie zamierzają one weale wszczynać wojny z unją sowiecką, choć mają po temu podstawy, ponieważ rząd sowiecki, rozpoczął ofensywę na granicy Mandżurji i naruszył temsamem pakt Kelloga.

PRZYGOTOWANIA WOJENNE TRWAJĄ.

WIEDEŃ, 23.7. Donoszą z Pekinu, że sytuacja między Rosją sowiecką a Chinami jest jeszcze ciągle niewyjaśniona. Zaprzecza się kategorycznie wiadomościom, jakoby wojska sowieckie zajęły mandżurskie stacje pograniczne Mandżuli i Pagranicznaja. Gen. Czang-Kaj-Szek w odezwie do wojska, oświadcza, że Chiny nie dadzą się upokorzyć. Chiny nie życzą sobie wojny z Rosją, muszą jednak praw swoich bronić. Chiny muszą się złączyć przeciw czerwonemu imperjalizmowi i podejmą walkę z Rosją sowiecką, jeżeli to będzie konieczne.

Z Charbinu donoszą, że komenda wojsk chińskich wysłała 200.000 żołnierzy na granicę mandżursko-sowiecką, celem zajęcia tamtejszej linji obronnej.

UGRUPOWANIE OBYDWU ARMJI.

LONDYN, 23. 7. Donoszą, że Czang-Tsu-Liang zażądał od rządu w Nankinie instrukcyj w związku z ruchami wojsk sowieckich. Trzy dywizje zostały zgrupowane nad granicą Mandżurji. Główna kwatera tych wojsk jest w Nikolsku. Na zachodzie znajduje się głównie kawalerja, a kwatera jej dowództwa jest w Czicie. Siłom tym przeciwstawiają Chiny na zachodzie wojska generała Wang-Fu-Lina w liczbie 800.000 ludzi, a na wschodzie armję gen. Li-Czung-Czenga w liczbie 600.000 ludzi. 30 tys. rezerw znajduje się w okolicach miejscowości Sisza.

INICJATOR EKSPEDYCJI z 1901 r. w OBRONIE CHIN.

LONDYN, 23.7. „Sunday Chronicle“ donosi o stanowisku ex-cesarza Wilhelma, w sprawie wypadków chińskich. Ex-cesarz oświadczacji Chin jest ostatnim tryumfem zacji Chin jest ostatnim trybunem sowieckim. Chiny nie są do zdobycia, jako naród o starej kulturze i mają odpowiednie prawa do równouprawnienia wśród innych narodów Jeżeli państwa antybolszewickie chcą działać rozsądnie, powinny poprzeć Chiny w ich walce przeciw Rosji sowieckiej.

ZAOSTRZENIE SYTUACJI.

LONDYN, 23.7. Odmowna odpowiedź Rosji na propozycję Stimsona spowodowała nowe zaostrzenie położenia na granicy mandżurskiej.

Dzienniki donoszą, że mimo pozornych usiłowań pokojowych, obie strony nie zaniechały przygotowań wojennych.

Władze chińskie w Manczuli wezwały wszystkich obywateli rosyjskich do opuszczenia miasta, do poniedziałku godz. 9-ej wieczorem, w przeciwnym razie grożą im aresztowaniem.

W odpowiedzi na te zarządzenia, władze sowieckie internowały we Władywostoku 1.000 obywateli chińskich.

Czang-Sue-Liang oświadczył w wywiadzie dziennikarskim, że nie podejmuje żadnych działań wojennych, że jednak trzyma armję w stałem pogotowiu i oczekuje na rozkazy z Nankinu. Wojska sowieckie nadal nie szanują granicy i przekraczają ją.

W mieście granicznem Sujfenho pojawił się oddział 500 czerwonogwardzistów, którzy jednak, nie napotkawszy na żaden opór ze strony wojsk chińskich, powrócili na terytorjum rosyjskie.

TOKJO, 23.7. Rząd japoński zwrócił się do rządu nankińskiego i sowieckiego z analogiczną propozycją pośrednictwa, jak sekretarz stanu Stimson.

O wszczętej akcji Japonja powiadomiła Amerykę.

Ponowny wybór Polski do ligi narodów jest zapewniony.

WARSZAWA, 23.7. (wł.) W roku bieżącym upływa 3-letnia kadencja mandatu Polski w lidze narodów. Na skutek przyznania Polsce prawa reelekcji, Polska zgłosi 2-go września br. na sesji ligi ponownie swoją kandydaturę. Wybór Polski do rady ligi narodów jest zapewniony. Uchwała taka musi być powzięta większością głosów.

Major Kubala na pierwszej przechadzce.

PUNTA DEL GADA (Azory), 23. 7. Przybyły tu na pokładzie polskiego statku szkolnego »Iskra« major Kubala czuje się już na tyle dobrze, że wyszedł na przechadzkę na ląd.

Major Kubala wyraził ubolewanie, że na Azorach niema terenów do lądowania.

W związku z propozycją kolonji polskiej w Stanach Zjednoczonych nabycia nowego aparatu, mjr. Kubala stwierdził, iż gotów jest podjąć w roku przyszłym lot przez Atlantyk, pod warunkiem, iż rząd polski przyjmie tę propozycję.

Tajne komunistyczne radjostacje w Gliwicach nadawały rozkazy komunistom polskim.

BYTOM, 23. 7. Policja niemiecka stwierdziła, że organizacja komunistyczna w Gliwicach na niemieckim Śląsku rozporządza dwiema radjostacjami nadawczemi na krótkie i długie fale.

Komuniści mieli tajny szyfr telegraficzny w języku polskim i niemieckim, szczegółową mapę zasięgu z zaznaczonymi odpowiedniemi punktami odbioru w szeregu miejscowości polskich.

Specjalnie wyszkoleni technicy odebrali polecenia i rozkazy oraz wiadomości, przekazując je do wykonania organizacjom.

Istnieje podejrzenie, iż stacje te służyły dla celów wywiadowczych na rzecz Rosji sowieckiej.

Obie radjostacje skonfiskowano, a obsługę złożoną z 6 techników osadzono w areszcie.

Tragiczna pomyłka konduktora.

WARSZAWA, 23. 7. (wł.) Roman Norawicki, młody 29 letni robotnik ze wsi Jaczew. pow. węgierskiego, pragnąc dostać się do Warszawy, uprosił znajomego konduktora towarowego pociągu, który pozwolił mu odbyć tę podróż na breku wagonu.

Konduktor nie powiadomił o tem swych kolegów, Norawickiego posadził w jednej z budek hamulcowych i pociąg ruszył.

Przed samą Warszawą, Norawicki, nie chcąc narażać na ewentualne przykrości konduktora, który go zabrał do pociągu, postanowił wyskoczyć i resztę drogi odbyć pieszo. Tak też i uczynił i wyskoczył koło szóstego posterunku kolejowego.

Zauważył to jeden z konduktorów, który nie wiedział nic o nadprogramowym pasażerze i myśiąc, że to złodziej kolejowy, dobył browninga i strzelił.

Norawicki padł ugodzony kulą w brzuch. Pociąg zatrzymano. Nieszczęśliwego robotnika przewieziono w stanie ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus.

Warjackie wyczyny sportowe szaleńca.

ŁÓDŹ, 23.7. Onegdaj zauważyli przechodnie na parapecie okna domu nr. 26 przy ul. Zawiszy w Łodzi jakiegoś człowieka z rozwichrzoną czupryną, który, żywo gestykulując, zeskoczył z trzeciego piętra na bruk.

Z ust świadków tej strasznej sceny padły okrzyki zgrozy, człowiek ów jednak wstał i udał się z powrotem do kamienicy, aby, jak wykrzykiwał powtórzyć eksperyment tym razem już z dachu.

Do tego oczywiście nie dopuszczono.

Przybyła policja stwierdziła, że skoczkiem jest 24-letni Gerszon Blachman, cierpiący na chorobę umysłową.

Na pytanie, dlaczego skacze z okna odpowiedział: że jest to jedyny sport, jaki uznaje.

DOŻYNEK W SPALE W TYM ROKU NIE BĘDZIE.

WARSZAWA, 23.7. (wł.) Doroczna uroczystość dożynek w rezydencji p. prezydenta w Spale, w tym roku się nie odbędzie.

Powodem tego jest życzenie p. prezydenta, aby umożliwić urzędnikom zwiedzenia wystawy poznańskiej.

Dożynki w Spale odbywać się będą co 3 lata.

Zwłoki ofiar katasrofy rozsiane na przestrzeni ćwierć mili.

NOWY JORK, 23.7. Z Eaton, w stanie Ohio donoszą o strasznej katastrofie kolejowej, która pociągnęła za sobą 7 istnień ludzkich.

Pędzący szosą samochód osobowy wpadł na przejeździe kolejowym pod pociąg pośpieszny, ulegając zdruzgotaniu.

Koła pociągu wlokły samochód na przestrzeni około ćwierć mili, przyczem co pewien czas wypadały z rozbitej karoserji zmiażdżone zwłoki, padające wzdłuż toru.

POLSKA PLACÓWKA DYPLOMATYCZNA W INDJACH.

WARSZAWA, 23.7. (wł.) Ministerjum spraw zagranicznych projektuje utworzenie reprezentacji polskiej w Indjach z siedzibą w Bombaju.

Gwałtowna burza nad stolicą.

W ub. poniedziałek przeciągnęło nad Warszawą, jak to już w depeszach donosiliśmy, gwałtowna burza z piorunami i ulewą.

W chwili, gdy nadciągnęła burza, na rynku Starego Miasta odbywało się przedstawienie „Cudu mniemanego". Gęste strugi ulewnego deszczu wywołały panikę wśród publiczności. Kilkotysięczna rzesza widzów rzuciła się na oślep do ucieczki szukając schronienia w okolicznych domach. W tłoku zniszczono część sceny i urządzeń teatralnych.

Uderzyło kilka piorunów przeważnie w tramwaje. W Gocławku piorun uderzył w tramwaj skutkiem czego spalił się motor. W chwilę potem w ten sam wagon uderzył drugi piorun, wzniecając pożar. Rzęsisty deszcz zgasił ogień.

Na odcinku pomiędzy Muranowem a Karmelicką uderzyły 4 pioruny w 4 wozy tramwajowe, powodując spalenie motorów. Kilka piorunów uderzyło również w tramwaje na Ochocie i Okęciu, uszkadzając przewodniki.

Około godz. 9 m. 40 wiecz. zgasło światło na Woli i Ochocie. Jak się ' gzało, uderzenie pioruna uszkodziło podstację elektrowni pruszkowskiej, mieszczącą się we Włochach. Dwa te przedmieścia przez trzy godziny pogr . .e były w ciemnościach. Pozatem woda zalała kilkadziesiąt piwnic.

Katastrofa samochodowa pod Brześciem.

Onegdaj o godz. 5 po poł. wskutek defektu w motorze, wydarzyła się katastrofa samochodowa na szosie pod Bereza Kartuzką.

Poważnie ranny jest dr. Łopott. prezes rady miejskiej w Brześciu, który ma złamane 2 żebra i wewnętrzne obrażenia .Ciężko ranni są również sędzia śledczy Stefański i prokurent banku handlowego, Wilkoszewski.

Samochodem kierował dr. Łopott. Bez szwanku wyszedł szofer.

Rannych przewieziono pociągiem do Brześcia.

Dwa wagony żelaza runęły na skład luster.

Różne widywaliśmy katastrofy budowlane ,ale takiej jeszcze nie było.

Na olbrzymiej posesji braci Blunck i sukcesorów Borowskich (Twarda 1) w Warszawie rozległ się potężny huk. Ziemia zadrżała, z okien powylatywały szyby. Jednocześnie z suteryn buchnęły kłęby kurzu.

Początkowo przypuszczano, iż jest to wybuch granatu, bowiem w podwórzu mieszczą się wielkie składy żelaza i szmelcu. Jednak przyczyna była inna.

Nad szlifiernią luster braci Śpiewak, mieszczącą się w lokalu parterowym — runął sufit Wraz z sufitem spadło 30 ton blachy żelaznej, którą w ubiegłą sobotę zwieziono i zdeponowano w składach firmy „Bracia Czerniak i S-ka".

Tak wielikego ciężaru nie wytrzymało nawet żelanze belkowanie, podtrzymujące podłogę 1-go piętra.

Rozumie się, że z luster pozostały odłamki. Właściciele szlifierni obliczają straty na 40 tysięcy złotych.

Ponieważ istnieje obawa dalszych wypadków, oba lokale, szlifiernię i skład żelaza, opieczętowano.

Jedno jest pewne, że składanie dwu wagonów żelaza w lokalu piętrowym — było błędem nie do przebaczenia.

Oczy Japonji zwrócone na Syberję.

Japoński „Drang nach Westen".

Konflikt rosyjsko - chiński zwrócił ponownie uwagę całego świata cywilizowanego na problemy Dalekiego Wschodu. Że chińczycy szykują się do stanowczego wystąpienia na Syberji nie było już od dłuższego czasu dla nikogo tajemnicą. Jak się jednak zdaje, Chiny w swych planach syberyjskich nie są odosobnione. Wszystko zdaje się wskazywać na to, że i oczy Japonji zwrócone są na Syberję.

Jest rz eczą ogólnie znaną, że Japonji grozi klęska przeludnienia i że wobec tego jednem z najżywotniejszych zagadnień narodu japońskiego jest znalezienie odpowiedniego sposobu rozwiązania palącego problemu emigracyjnego. Dokąd jednak skierować się ma fala emigracji japońskiej? Na południe, a więc na wyspy Filipińskie, względnie do Chin południowych, czy też na zachód — na Syberję rosyjską?

Bardzo ciekawy artykuł, poświęcony temu doniosłemu zagadnieniu, opublikował w tych dniach A. Szyłkow na łamach paryskiego dziennika rosyjskiego „Dni". Wywody Szyłkowa w związku z ostatniemi wydarzeniami na Dalekim Wschodzie zainteresować powinny bardzo opinję europejską.

Kwestja syberyjska, — pisze Szyłkow, — była dla Japonji już zawsze zagadnieniem ważnym, w czasach ostatnich jednak stała się ona zagadnieniem wprost palącem. Eksploatacja bliższej Syberji uważana być może niejako za pierwszy i nieodzowny warunek wzrostu i normalnego rozwoju samej Japonji.

Problem Syberji rozstrząsany jest stale bardzo szczegółowo w rządowych i społecznych kołach współczesnej Japonji. Problem nie schodzi ze szpalt pism japońskich, gdzie traktowany jest pod najrozmaitszemi kątami widzenia przy uwzględnianiu najrozmaitszych kierunków ekonomiczno - politycznych. Sfery nacjonalistyczne i wojskowe dość niedwuznacznie propagują ideję wojny z Rosją, twierdząc, iż należy z bronią w ręku „oswobodzić" Syberję i utworzyć z niej państwo buforowe. Rzecz jasna, że „oswobodziciel" otrzymałby następnie w nowopowstałem państwie rozmaite przywileje natury gospodarczej, a może i politycznej.

Bardziej umiarkowane koła japońskie poruszają kwestję „oswobodzenia" Syberji i udziału Japonji w tej akcji z punktu widzenia walki z bolszewizmem. Dlatego też w kołach tych obserwować można niezwykle żywe zainteresowanie wszystkiem, co dzieje się w sowieckiej Syberji, przy równoczesnem propagowaniu idei wspierania niektórych kierunków antysowieckich przez Japonję.

W czasach ostatnich ta działalność propagandowa zyskała bardzo na swej intensywności: w większych miastach japońskich powstały dość liczne organizacje, celom tym służące, pojawiła się również specjalna literatura, poświęcona sprawie wyzwolenia Syberji z pod jarzma bolszewickiego.

Bardzo ożywioną działalność w tym kierunku okazuje zwłaszcza towarzystwo „Chokmej" (Świat Północy). Dewizą towarzystwa tego mogłyby być słowa: „Japonja nie może istnieć bez Syberji". W naczelnym komitecie organizacji „Chokmej" zasiadają najwybitniejsi przedstawiciele japońskiego świata politycznego, gospodarczego i kulturalnego. Towarzystwo to ma swój własny organ prasowy p. n. „Syberja", w którym regularnie ukazują się artykuły, poświęcone sprawie „autonomicznej Syberji".

Żeby przekonać się, z jaką skrupulatnością informuje „Chokmej" opinję japońską o Syberji, wystarczy przytoczyć tytuły kilku artykułów, które ukazały się w ostatnich numerach czasopisma „Syberja". Znajdujemy więc tam, między innemi, artykuły na następujące tematy: „Złoto syberyjskie jako czynnik światowy", „Ludność Syberji", „Syberyjska sieć kolejowa", „Struktura ekonomiczna Syberji Wschodniej przed wojną i w chwili obecnej" itd. itd.

Inne znów towarzystwo japońskie „Sin-ta-o-kaj" (Nowa Azja Wschodnia) ma w swym programie aktywną działalność na Syberji. Przed niedawnym czasem towarzystwo to wydało specjalną deklarację do 400-miljonowego narodu chińskiego, 70-miljonów braci krewnych (japończycy) i 20 miljonowej ludności Syberji". W deklaracji tej stwierdza się, między innemi, że Japończycy „witają ruch niepodległościowy Syberji. Zrozumieliśmy, że wolna autonomiczna Syberja powinna wejść z nami w przyjazne stosunki sąsiedzkie i w ten sposób utrwalić pokój na Dalekim Wschodzie... Jeśli między Syberją a Japonją dojdzie do skutku prawdziwa przyjaźń, to Azja Wschodnia stanie się źródłem bogactwa i dobrobytu dla zamieszkujących ją narod.". Deklaracja kończy się podkreśleniem konieczności walki aktywnej z komunistami.

Takie oto nastroje nurtują dzisiaj w japońskiej opinji publicznej. Czy i w jakiej mierze wszystkie te plany są realizowane, trudno powiedzieć, bowiem cała ta akcja toczy się właściwie za kulisami. Jedno jest wszakże faktem niezbitym że Japonja zdecydowana jest w ten, czy inny sposób przyśpieszyć rozwiązanie „kwestji syberyjskiej". Że rozwiązanie to nie będzie rzeczą łatwą, nie trzeba chyba specjalnie podkreślać. Wystarczy jednak przypomnieć, że i chińczycy uważają Syberję za naturalny teren swej ekspansji i że w związku z tem wszystkiem między Japonją a Chinami panuje już od dawien dawna atmosfera stałego naprężenia. Pod tym względem sytuacja na Dalekim Wschodzie przypomina na żywo sytuację na Bałkanach, gdzie również dwa pobratymcze narody (bułgarzy i serbowie) żyją ustawicznie w atmosferze niebezpiecznego naprężenia i podniecenia.

(Ceps.).

Jeszcze skóra na baranie...

Tłuste posady w koncernie Harrimana.

Łódzka „Republika" w artykule p. t. „Łodzianie dyrektorami koncernu Harrimana" donosi co następuje:

Koncern Harrimana czyni daleko idące przygotowania do obsadzenia kierowniczych stanowisk w towarzystwie elektryfikacyjnem. Mimo protest. podnoszonych z rozmaitych stron koncern Harrimana uważa, iż zdoła uzyskać koncesję.

Na dyrektora generalnego uprosić chciano ministra Kwiatkowskiego. Jak wnosić należy z urzędowego komunikatu ministerjum przemysłu i handlu, kandydatura ta nie jest już aktualna. Natomiast uzyskano ostateczne porozumienie co do obsadzenia dwuch najważniejszych stanowisk dyrekcji a mianowicie dyrektora administracyjnego oraz technicznego.

Złożyło się tak, iż dwa te stanowiska przypadną w udziale kierownikom łódzkiej elektrowni. Stanowisko dyrektora administracyjnego obejmie minister Tołłoczko, będący obecnie dyrektorem łódzkiej elektrowni. Natomiast naczelny dyrektor elektrowni w Łodzi, profesor Ullmann obejmie stanowisko głównego rzeczoznawcy i dyrektora technicznego koncernu elektryfikacyjnego Harrimana.

P. Leopold Skulski, który wyspecjalizował się w interesach elektrycznych, będzie brał udział w zarządzie spółki harrimanowskiej, gdzie zarezerwowano mu odpowiednie wpływowe stanowisko.

W związku z niesłychanie wyśrubowaną ceną prądu „harrimanowskiego" zwracamy uwagę władz, że pomorska elektrownia krajowa „Gródek", która korzysta z siły wodnej dla wytwarzania prądu elektrycznego, pobiera w Gdyni za kilowatgodzinę do oświetlenia w detalu od osób prywatnych 14 groszy. Na jakiej więc zasadzie Harriman miałby pobierać aż 90 groszy?!?

Nieracjonalna racjonalizacja.

Wyniki ankiety zw. zaw. rob. przemysłu metalowego.

Prasa przepełniona jest atakami na modny obecnie etatyzm, natomiast rzadko krytykowane są poczynania „inicjatywy prywatnej“. Dzieje się tak dlatego, że działalność przedsiębiorstw państwowych jest jawna, natomiast przedsiębiorstwa prywatne nie ujawniają szczegółów swej działalności, zaś z ogłaszanych raz na rok bilansów nie wiele można wywnioskować.

Dzięki ankiecie, przedsięwziętej przez związek zawodowy robotników przemysłu metalowego, mamy możność zajrzenia „za kulisy“ siedmiu skartelizowanych fabryk metalowych. Cóż tam widzimy?

Czas pracy, przestrzeganie ustawodawstwa socjalnego i wogóle warunki pracy w znacznej większości tych fabryk przedstawiają się w sposób katastrofalny.

Aczkolwiek 8 godz. dzień pracy w zasadzie obowiązuje we wszystkich zakładach, to przecież w praktyce przestrzegany jest jedynie tylko w najmniejszej z zjednoczonych fabryk.

Ogólnych przepisów ustawodawstwa pracy, szczególnie jeśli chodzi o kwestje urlopów, ochronę zdrowia i życia robotników, wreszcie korzystania z istniejących form ubezpieczeń w fabrykach we Lwowie, Siemianowicach, Dąbrowie i Sosnowcu nie przestrzega się z reguły, w pozostałych zaś zakładach — częściowo. Należy przytem podkreślić, że w większości zakładów z całą planowością prowadzona jest przez kierownictwo i administrację tych fabryk polityka, zmierzająca do wyrobienia wśród zatrudnionych tam robotników poglądu, bagatelizującego wszystkie przepisy ochronne, niedoceniania 8-godz. dnia pracy, polityka poderwania zaufania robotników do instytucyj ubezpieczeniowych. Przez urabianie tego rodzaju atmosfery wśród robotników, kierownictwo fabryk ma nadzieję usłać sobie drogę do zupełnego wypaczenia i systematycznego znoszenia istniejących przepisów socjalnych.

Za najgorsze — z robotniczego punktu widzenia — uważa ankieta związku metalowców — ogromną rozpiętość płac zarobkowych.

Ankieta stwierdza dochodzące do 350 proc. różnice w skali płac robotników tej samej gałęzi przemysłu, robotników o jednakowych kwalifikacjach zawodowych, robotników fabryk, zjednoczonych we wspólnym koncernie, pozostających pod tem samem kierownictwem.

Związek robotników przemysłu metalowego niebezpieczeństwo tej olbrzymiej rozpiętości płac widzi w tem, że skartelizowane pod hasłem potanienia produkcji fabryki, idąc do linji obniżania kosztów produkcji, kosztem płac robotniczych, gros obstalunków kierować będą do fabryk o katastrofalnie — jak widzieliśmy — niskiej płacy robotniczej, skazując fabryki o droższej robociźnie na stałe bezrobocie, lub starając się przez wywołanie owego sztucznego bezrobocia, obniżyć już uzyskane tu i owdzie lepsze warunki.

Ta olbrzymia rozpiętość płac jest jednak niedorzeczna i z punktu widzenia racjonalizacji produkcji.

Czyż taka rozpiętość płac pozwala na racjonalną kalkulację ceny?

Czyż można się dziwić, że oferty, składane przez poszczególne fabryki na dostawę tych samych przedmiotów różnią się czasem o 300 pr.?

Tam, gdzie „Ramona“ i „Duch puszczy“...

Obóz letni dla robotników pod Myszkowem.

„Najmłodszy“ powiat w Rzplitej, istniejący niespełna trzy lata pozwolił sobie na ciekawy i jedyny w Polsce eksperyment. Oto dowiódł, że dobra wola i pracą zdziałać może rzeczy, wydające się początkowo niemożliwemi do wykonania z powodu piętrzących się trudności.

Mówimy tu o powiecie niemal naszym, bo wyłączonym z naszego, powiecie zawierckim.

W lutym b. r. minęło dwa lata od czasu powstania starostwa w Zawierciu. Dziś, przyglądając się gospodarce władz powiatowych stwierdzić musimy, że nie ustępuje ona w niczem innym, starym powiatom, a niejednokrotnie nawet w inicjatywie prześciga swych starszych jedenastoletnich „braci“.

Taką właśnie inicjatywą, bezkonkurecyjną dotychczas, było powołanie do życia obozów letnich dla robotników pod Myszkowem.

Z okazji wycieczki prasowej mieliśmy możność dokładnego obejrzenia tej imprezy i przyznać trzeba, że imponuje ona ogromem wysiłku w stosunku do środków, jakiemi operuje.

Na gruntach, oddanych przez znanego przemysłowca, p. Bauerertza, a częściowo i przez dyrekcję lasów państwowych urządzony został obóz letni dla robotników z całego powiatu zawierckiego, którzy swój ustawowy urlop dwutygodniowy spędzają na świeżem powietrzu, śród lasów i łąk.

Opalone na bronz ciała uczestników najwymowniej świadczą o korzyściach, płynących z takiego odpoczynku. Wcale nie „ustawowe“ porcje obiadowe pochłaniane są z apetytem, godnym zdrowych fizycznie obywateli. To też jest i humor i radość beztroskliwa.

W obozie uderza ład i porządek wzorowy. Namioty czyste, ozdobione wokoło rabatkami, z zewnątrz opatrzone swoistym godłem, wymalowanym przez przygodnego artystę-robotnika i humorystę.

A więc jest namiot „Ducha puszczy“, ze srogim czerwonym wojownikiem, słodka „Ramona“, wylegująca się pod palmami, „Pantera“, w autentyczne prążki i frywolna „Cyganeczka“ o czarnych oczach.

W tych to „willach“ odpoczywa się po capstrzyku o godz. 9 wieczorem i zapada w głęboki sen, na straży którego prócz warty obozowej przechadza się srebrny księżyc.

Pracowity swój dzień uczestnicy obozu rozpoczynają o godz. 4 i pół rano. W programie zajęć znajdują się ćwiczenia lekkoatletyczne, nieco nauki o broni (karabin) gry ruchowe, zabawy i sporty.

Robotnicy - uczestnicy obozów mają plażę do kąpieli słonecznych, plażę nad rzeką i wspaniałe tereny do ćwiczeń, wyłożone perskiemi dywanami przez matkę - naturę.

Lekarz obozowy, dr. Węcewicz sprawuje naczelną władzę nad zdrowiem uczestników. Wszyscy oni badani są przed przyjęciem i po ukończeniu obozu.

W sportach ćwiczy robotników, dr. Piątkowski z Siewierza, por. rezerwy zawołany szybkobiegacz, który wolne popołudnia oddał bezinteresownie na usługi komitetu wychowania fizycznego.

Pozatem, podchor. rezerwy, Trząski z Myszkowa dopełnia „personel“ obozowy.

Komendantem obozu jest por. Kruk - Rutkowski, niezmordowany oficer, którego pracy zawdzięczać należy ten cały kwitnący niejako stan obozu.

Uczestnicy otrzymują całkowite wyekwipowanie wojskowe, koce, poduszki, menażki, łyżki i t. d. Słowem, przynoszą ze sobą jeno bieliznę i dobre chęci.

Przedwieczorem, wszędobylskie jak prasa radio zawiadamia o najświeższych zdarzeniach minionych godzin, a o 9 wieczorem wysłuchuje się z namaszczeniem rozkazu dziennego komendanta obozu, por. Rutkowskiego na dzień następny.

Obóz powstał już na początku lipca b.r. Co dwa tygodnie przybywa w jego gościnne progi 108 robotników z dusznych i niezdrowych hal fabrycznych. Przez dwa tygodnie rozkoszują się oni słońcem, wodą, powietrzem. Nabierają sił i złotych iskier zdrowia w oczach. Na dwa tygodnie zapominają o ciężkiej, wyczerpującej pracy.

Obozy więc w ciągu lipca i sierpnia, t. j. w okresie ich trwania odwiedzi przeszło 400 ludzi.

O dobroczynnym ich wpływie moralnym i fizycznym świadczą wypadki, że robotnicy, którzy przebyli już swoje dwa tygodnie zwracają się do fabryk o bezpłatny urlop, który chcą spędzić w dalszym ciągu w obozie.

To jest największą i najbardziej wartościową reklamą obozów tego rodzaju. Ta chęć powrotu pod płócienny namiot dowodzi pożyteczności i użyteczności obozu dla robotników.

Zdobywa bowiem on nietylko zasób sił i zdrowia, ale i nowe horyzonty myślowe, większy zakres zainteresowań, stanowiący dlań wskazania na przyszłość, według których układać już będzie swój kąt widzenia na sprawy państwa, jego obrony, znaczenia i t. d.

Obóz pod Myszkowem powstał z inicjatywy p. starosty Czesława Kowalskiego, jako przewodniczącego powiatowego komitetu przysposobienia wojskowego i porucznika Kruk - Rutkowskiego, komendanta powiatowego p. w.

Ich to niezmordowanej i zabiegliwej pracy zawdzięczać należy powstanie obozu.

Oni to zdołali połączyć interesy przemysłowców z interesem zdrowia ich robotnika i przy rozumnym i celowym użyciu pieniędzy stworzyli przykład całej Polsce.

Obozy kosztować będą w sumie około 8000 zł.. Jestto znikomo mała suma wobec tych znacznych korzyści, jakie przyniosą.

Niewątpliwie w roku przyszłym przykład zawierckiego komitetu w. f. i p. w. znajdzie wielu naśladowców w Polsce. My jednak podkreślić musimy, że przykład ten powstał w najmłodszym starostwie i w powiecie niezbyt uprzemysłowionym, powstał w warunkach trudnych, a jeśli został zrealizowany zawdzięczać to należy jedynie ofiarnej pracy jednostek, które dokoła swej pięknej myśli skupić umiały ludzi dobrej woli. I nikt im tego nie zapomni.

L. H.

Pod zarzutem zdrady i korupcji

na rzecz Prus.

Wczoraj rozpoczął się przed sądem okręgowym w Katowicach proces przeciw b. posłowi na sejm śląski Ottonowi Ulitzowi, dawniejszemu komisarzowi policji pruskiej, z urodzenia bawarczykowi, obecnemu kierownikowi Volksbundu.

Ulitz staje przed sądem oskarżony o czynny współudział w ułatwianiu ucieczki poborowych.

Niezwykle jaskrawym był fakt umożliwienia przez Ulitza wyjazdu do Niemiec poborowemu Białusze z Królewskiej Huty. W sprawie tej przeprowadził Volksbund i generalny konsul niemiecki w Katowicach wyczerpującą korespondencję z regencją opolską.

Destruktywna akcja Volksbundu, osoby i środki działania znajdą w procesie dostateczne oświetlenie.

W szczególności wysoki stosunkowo odsetek dezerterów z Górnego Śląska pozostaje w ścisłym związku przyczynowym z robotą Volksbundu. Organizacja ta, rozporządzając wielkiemi środkami pieniężnemi, rozrosła się do rozmiarów całego niemieckiego urzędu, poprostu

drugiej ambasady,

decydującej we wszystkich zagadnieniach mniejszości i we wszystkich innych sprawach życia codziennego, od oświaty i wychowania fizycznego począwszy, aż do regulowania stosunków obywateli do państwa polskiego i do Rzeszy niemieckiej.

Opieka Volksbundu nie ogranicza się jedynie do mniejszości niemieckiej, lecz wyciąga swe macki również po ludność polską, stosując demoralizujący

system korupcji i szantażu.

Na rozprawę powołano 30 świadków, między innymi stenotypistkę Volksbundu, Gertudę Wuzikówną i byłą stenotypistkę generalnego konsulatu niemieckiego w Katowicach Jadwigę Knedel.

Obrona powołała na świadectwo lojalności Ulitza świadków: marszałka sejmu śląskiego, Wolnego i b. posłów na sejm: Jankowskiego, Panta, Sabassa i Macheya.

Ulitz i jego obrońcy twierdzą, że znajdujące się w aktach zaświadczenie Ulitza o przekonaniach niemieckich Białuszy, przeznaczone dla sądów niemieckich, zostało sfałszowane, w dowód czego powołuje się na błąd językowy i na świadectwo niejakiego Primusa, zamieszkałego w Argentynie, złożone przed niemieckim konsulem generalnym

w Rio de Janeiro.

Primus miał jakoby pod przysięgą ze skruchą zeznać, że to on z namowy polskiej służby wywiadowczej popełnił fałszerstwo. Obrona zaproponowała nawet przesłuchanie tego osobnika, jako świadka w drodze rekwizycji, co sąd odrzucił.

Ekspertyza grafologiczna

wykazała, że podpis Ulitza na dokumencie tym jest podrobiony.

Podczas zeznań znawców wojskowych rozprawa będzie tajna.

Przewodnictwo spoczywa w rękach sędziego sądu okręgowego Herlingera.

Jako obrońca w miejsce chorego i bawiącego w zagranicznem sanatorjum adwokata Libermana, wszedł adwokat warszawski Smiarowski, który bronić będzie Ulitza razem z adwokatem katowickim Bajem.

Proces budzi olbrzymie zainteresowanie, czego dowodem jest zjazd dwudziestu kilku dziennikarzy zagranicznych, oprócz dzienni karzy niemieckich z Berlina, Kolonji, Monachjum, Wrocławia, Królewca. Kancelarja sądu wydała wczoraj bilety wstępu wielu dziennikarzom amerykańskim, przebywającym w Berlinie.

KATOWICE, 23, 7. (Telefonem) Dziś w pierwszym dniu rozprawy przesłuchano oskarżonego Ulitza, który przemówienie swe zaczyna od pouczenia sądu o swych obowiązkach.

Następnie przystąpiono do przesłuchania głównych świadków, a między innemi kapitana Zychonia, który składa mocno obciążające Ulitza zeznania.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Lipiec 24 Środa

Dziś: Bł. Kun. K. P.
Jutro: Jakóba Ap.
Wschód słońca 3.44
Zachód „ 19.42

RADJO.

WARSZAWA.

Środa, 24 lipca.

11.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom., hejnał z Wieży Marj. w Krak.
12.05. Muzyka płyt gramofon.
12.50. Wystawa Poznańska mówi.
13.00. Kom. meteor. i kom. przygodne.
13.20. Kom. gospod.
16.15. Kom. harcerski.
16.30. Muzyka płyt gramof.
17.25. Odczyt z działu „Wojskowość“ p. t. „Drogi wodne śródlądowe a obrona kraju“.
17.50. Ostatnie nowiny z Wystawy. Transm. z Pozn. na wszystkie polskie stacje.
10.00. Koncert popołudniowy.
19.00. Rozmaitości.
19.25. Kom.: roln. i meteor., oraz „Skrzynka pocztowa rolnicza“.
19.56. Sygnał czasu z Obserw. Warsz. Astronom., odczytanie programu na dzień następny.
20.05. Transm. odczytu z Katowic.
20.30. Koncert solistów.
21.30. Transm. z Krak.
22.15. Kom. meteor.
22.20. Kom.: polic., sport., nadpr.
22.45. Transm. muzyki tan. z Krak.

KATOWICE.

16.00. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj Śl.
16.20. Muzyka płyt gramof.
17.25. Transm. z Krak.
17.50. Transm. z Pozn. Ostatnie nowiny z P. W. K.
18.00. Transm. z Warsz.
19.20. Odczyt p. t. „O monetach polskich.
19.45. Kom. sportowy.
19.56. Sygnał czasu z Warsz.
20.05. Odczyt p. t. „Z przeszłości Śląska“.
20.30. Transm. koncertu wiecz. z Krak.
22.15. Kom.: meteor. i P. A. T. z Warsz.
23.00. Skrynka pocztowa w języku francuskim.

Co wyswietlają kina:

Kino „Wawel“ »POD FAŁSZYWEM OSKARZENIEM«.

Kino „Uciecha“ »SMIEJ SIĘ PAJACU«

Apel pod adresm izby skarbowej, o naprawienie wyrządzonej krzywdy.

Od Jagiełłowej Ludwiki, 63-letniej wdowy, zamieszkałej w Sosnowcu przy ulicy Piłsudskiego 104, otrzymałem następujące pismo:

Do
W. P. Aleksego Bienia,
posła na Sejm Rz. Pol.
zam. w Sosnowcu.

PROŚBA

W roku 1926, po kilkuletnich staraniach, przyznano mi przez warszawską izbę skarbową rentę w wysokości dwudziestu kilku złotych, za syna mego, który poległ w powstaniu na Górnym Śląsku, a który to syn był moim jedynym żywicielem i opiekunem; wyżej wymienioną rentę bez przerwy pobierałam do pierwszego marca b. r.

Nie mogąc wyżyć z przyznanej renty, ja, 63-letnia staruszka, na skutek ciężkiej w tym roku zimy, podjęłam się omiatania domu przy ul. Piłsudskiego Nr. 106 za wynagrodzeniem 10 zł. miesięcznie, któremi to pieniędzmi opłacam lokal. Aliści zazdrośni, a nieżyczliwi mi ludzie zadenuncjowali mnie, że ja pracuje, że zarabiam b. dużo, wskutek czego, przyznaną mi rentę całkowicie wstrzymano już od lutego b. r. i pomimo tego, że pracę tę przerwałam, gdyż jej nie podołam i pomimo tego, że miejscowy urząd skarbowy przeprowadził w tej sprawie dochodzenie, pieniędzy mi nie przywracają od pięciu miesięcy, w konsekwencji czego grozi mi śmierć głodowa i eksmisja z mieszkania, za które zalegam od przerwania mi wypłaty renty.

Pisząc powyższe słowa, niniejszem zwracam się z uprzejmą prośbą do W. P. Posła, aby był łaskaw zareagować gdzie należy i przyczynić się do uzyskania z powrotem zatrzymanej mi renty, abym na starość nie była pozbawiona dachu nad głową i nie potrzebowała wyciągać ręki do społeczeństwa.

Ludwika Jagiełło“.
Sosnowiec, 22 lipca 1929 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

Nie mogąc osobiście nic pomóc w tej sprawie, ponieważ posłom, w urzędach państwowych interwenjować nie wolno, pragnę przez ogłoszenie tego, za pośrednictwem „Expresu Zagłębia“ zwrócić uwagę na nieszczęśliwą staruszkę; tą drogą pragnę zaapelować do izby skarbowej o naprawienie krzywdy, która może mimowoli została nieszczęśliwej wyrządzona.

Sądzę, że prośba Jagiełłowej dotrze do kogo należy i zostanie przychylnie załatwiona.

Z poważaniem
Al. Bień,
poseł na sejm.

Za sfałszowanie podpisu --- miesiąc więzienia.

Ponad stan żył 23-letni, Wojciech Berezka z Pohulanki, powiatu zawierckiego, robotnik, aż znalazł się w sytuacji bez wyjścia.

Skromne dochody zaczęły wystarczać ledwie na spłacanie najpilniejszych zobowiązań, a kredyt Berezka wyczerpał, gdzie tylko mógł.

W progi skromnej izdebki Berezki zajrzał głód.

Berezka zapukał ostatni raz jeszcze do sąsiadującego z nim sklepu, Andrzeja Morawca, prosząc o udzielenie mu kredytu.

Morawiec zgodził się na to pod warunkiem jednak, że uzyska poręczenie sąsiada Walentego Zimowskiego.

Tego samego dnia jeszcze przyszedł Berezka do Morawca z piśmiennem poręczeniem Zimowskiego i dłuższy czas korzystał z kredytu.

Nadszedł wreszcie termin płatności za pobrane towary.

Berezka nie miał pieniędzy, Zimowski zaś oświadczył, iż podpis jego na poręczeniu jest sfałszowany.

Berezkę aresztowano. Wczoraj odpowiadał on za sfałszowanie podpisu Zimowskiego w sądzie okręgowym w Sosnowcu.

Sąd, biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące, skazał go na miesiąc więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

NA MARGINESIE.

Brońmy się!!

W jednem ze **stołecznych** pism ukazał się artykuł **wybitnej** znawczyni kina, w **którym autorka** domaga się udziału **kobiety w** urzędzie filmowym. **Kobieta ta** miałaby za zadanie nie **dopuszczać do** wyświetlania filmów, **które przedstawiają** płeć piękną w „**brzydkiem**“ świetle.

Słowem **dochodzimy** do wniosku że „czarne **charaktery**“ rekrutują się wyłącznie li **tylko z** pośród nas, „brzydszej“ (?) **połowy** ludzkości.

Przeciw takiemu **stawianiu** sprawy, jaknajkategoryczniej się zastrzegamy i **żądamy od** „mężczyzn“ z urzędu filmowego **należnej** nam obrony!!

Nie widzimy **żadnej** dostatecznej podstawy, **któraby usprawiedli**wiała w dobie **równouprawnienia**, takie **pokrzywdzenie i tak** już upośledzonego naszego **rodu!**

Skoro kobiety **domagają** się, by je ochraniano i **nie przedstawiano** w złem świetle, **to takie** same prawa i nam **przysługują**. W żadnym wypadku **nie pozwolimy** na zabawę naszym kosztem!

Mamy już tego **po uszy!** Teraz dla odmiany **niechaj „one“** będą „czarnemi **charakterami**“, a my chcemy się **oglądać tylko** wyłącznie w anielskich **rolach**.

Należy to **przeforsować** jaknajprędzej, póki **niema kobiety** w urzędzie filmowym, bo **nam** potem napewno zrobi na **złość**.

Brońmy się **póki czas!!**

Ogólna.

(o) **Konduktorzy kolejowi [illegible]ymają uprawnienia policjantów.** Dotychczas funkcjonarjusze ruchu na polskich kolejach **państwowych** tylko w b. zaborze **pruskim** posiadali częściowo **uprawnienia** policyjne, obecnie jednak **uprawnienia** te będą rozszerzone na **konduktorów** i bileterów w całem **państwie**.

Uprawnienia te **będą** polegały na tem, że wolno **będzie** konduktorom zatrzymywać **pasażerów**, naruszających przepisy, **aż** do interwencji policji, izolować **pijanych** podróżnych itp.

(o) **Kto jest uprawniony do korzystania z radjowych aparatów odbiorczych.** Ministerjum poczt i tel. uzgadnia z innemi **ministerjami** projekt rozporządzenia kilku ministrów w sprawie **radjofonji**. Nowe przepisy mają **ustalić**, kto jest upra

HRABIA MONTE CHRISTO.

24

— By cię uspokoić, zaręczam, że zrobię wszystko co tylko będzie w mej mocy, droga Renee, ażeby ocalić tego człowieka. Jeżeli jednak oskarżenie okaże się prawdziwe, ha! — to już trudno, przyjdzie zniszczyć tę gałązkę bonapartystów.

Na ten wyraz: „zniszczyć“ — Renee zadrżała, bo gałązka ta, którą zniszczyć trzeba, ma głowę.

— Proszę cię, panie de Villefort, proszę cię, nie zwracaj uwagi na prośby Renee — rzekłszy to, markiza podała panu de Villefort rękę do pocałowania, jakby chciała tem pożegnać go.

— I to dzień zaręczyn! Smutna wróżba — westchnęła Renee.

— Moja panno — obruszyła się markiza — doprawdy, że mnie te twoje dzieciństwa do rozpaczy doprowadzają. Powiedz mi, proszę cię, jaki związek mieć mogą losy kraju — z twojemi marzeniami i sentymentami?

— Co ty mówisz, matko!

— Niechże pani markiza będzie względną dla tej swojej nielojalnej rojalistki — żartobliwie rzucił de Villefort. Przyrzekam pani, że wypełnię mój obowiązek prokuratora — najsumienniej, to znaczy, że o ile natrafię na zbrodniarza — będę bez litości.

Słowa te były dla matki, zaś oczami mówił swej narzeczonej:

— Bądź spokojna, ukochana, będę miłosierny przez miłość dla ciebie!

— A Renee spojrzenie to przyjęła najsłodszym swym uśmiechem.

I z uśmiechem tym w oczach de Villefort wyszedł z sali.

ROZDZIAŁ VII.

Indagacja.

Zaledwie opuścił salę biesiadników, de Villefort zdjął maskę wesołości, której twarz jego w czasie uczty wymagała i przybrał fizjonomję urzędnika powołanego do spełnienia najwyższego obowiązku, jakim jest wyrokowanie o życiu lub śmierci podobnej sobie istoty. Nie łatwa to była praca na ten raz zmarszczyć brwi i zasępić czoło, pomimo ruchliwości fizjonomji twarzy, jaką każdy podprokurator królewski, jak aktor, wyrobić sobie musi.

Gerard de Villefort był w chwili tej o tyle szczęśliwy, o ile może nim być ten, co ma nadzieję pochwycenia szczęścia. Z urodzenia bogaty, w dwudziestym siódmym roku życia piastował już zaszczytny w sądownictwie urząd, a teraz poślubić miał młodą i piękną panienkę, którą kochał i przez którą, jak mu się zdawało, był kochany. Wybrana ta przytem pochodziła z rodziny najlepiej w obecnej chwili u dworu widzianej; była to po za tym panna bardzo bogata i dostać miała w posagu pięćdziesiąt tysięcy dukatów, nie mówiąc o nadziejach w przyszłości. Wszystko to przedstawiało się w oczach de Villeforta jako ośle piające szczęście.

Gdy wychodził ze swych prywatnych apartamentów, u drzwi wejściowych oczekiwał na niego komisarz policji. Widok tego człowieka strącił go odrazu z błękitów, w jakich bujał rozkosznie, ułożył więc odrazu twarz i zbliżył się do przedstawiciela publicznego porządku.

— Jestem na pańskie rozkazy— przemówił doń — oskarżenie przeczytałem; dziękuję panu żeś tak szybko zaaresztował obwinionego, prosiłbym zaś teraz o udzielenie mi szczegółów spisku.

— O spisku żadnym nic a nic nie wiemy do tej chwili — odpowiedział komisarz — co zaś do oskarżonego, to wszystkie jego papiery umieściliśmy w jednej paczce, która została następnie opieczętowana i znajduje się już w pańskim gabinecie. O osobie zaś zaaresztowanego powiedzieć mogę to jedynie, iż jest to mieszkaniec Marsylji, Edmund Dantes, porucznik trójżaglowego okrętu Faraon, będącego własnością handlowej firmy prywatnej „Morrel i Syn“, w Marsylji.

— A czy ten Dantes zanim zaczął spełniać swe obowiązki w owej firmie prywatnej, nie służył w marynarce wojennej?

— Nie, panie, to człowiek bardzo młody jeszcze.

— Jego wiek?

— Lat dziewiętnaście, do dwudziestu.

Gdy de Villefort prowadził rozmowę tę z komisarzem, znajdował się właśnie na zakręcie ulicy Kortezów, gdzie zatrzymał go jakiś mężczyzna. Był to pan Morrel.

— Panie de Villefort — zawołał zacny kupiec — pozwalałem sobie właśnie iść do pana i rad jestem, że go tutaj spotkałem. Chciałem pomówić z nim w sprawie porucznika mego statku, Edmunta Dantesa, który został zaaresztowany, w mojem przekonaniu — najniesłuszniej.

— Wiem już o tem — odrzekł de Villefort — i idę właśnie na indagację.

c. d. n.

wniony do korzystania i posiadania aparatów odbiorczych. Przymusowa rejestracja aparatów nie będzie zniesiona i z całym rygorem ścigać się będzie ukrywających aparaty. Samo posiadanie aparatu nawet nie czynnego wymaga zarejestrowania Małoletni będą mogli rejestrować swe aparaty przedstawiając zaświadczenie opiekunów prawnych. Opłaty rejestracyjne pobierane będą rocznie. Przepisy ureguluja budowę anten.

Z Kielc.

(k) **Komisja wojewódzka a częstochowscy rzeźnicy.** W sobotę ukończyła swoje czynności wojewódzka komisja, w której skład wchodzili radca Michał Reszka z Kielc, jako przewodniczący, oraz ławnik Więcławski, miejski referent aprowizacji Nirenberg, kierownik masarni »Jedności« Przybył, komis rze Matysiewicz i Kuliński, syndyk ogólno - krajowego związku rzeźników, przedstawiciel cechu rzeźniczego w Kielcach p. Lorenc, reprezentant cechu rzeźniczego w Warszawie p. Weber, przedstawiciel cechu Zagłębia Dąbrowskiego p. Niewiarowski i szereg przedstawicieli tego zawodu z różnych innych miejscowości.

Komisja zarządziła ubój trzech świń; kalkulacja trwała zgórą 3 dni.

Do uzgodnienia poglądów jednak nie przyszło. Rzeźnicy domagali się względnie bardzo znacznej podwyżki, na co przedstawiciele władz nie zgodzili się, wychodząc z tego założenia, że żeźnicy tym razem na obiekt kalkulacji przezna czyli mniej wartościowe sztuki nierogacizny.

Ceny jednak będą podwyższone o 20 proc.

(k) **Krwawe zajście w Częstochowie.** Do pełniącego służbę na placu Jasnogórskim poster. Romana Czeladzkiego zgłosił się wywiadowca Keller, zawiadamiając, że na ul Kordeckiego znaduje się 2 ch pijanych żołnierzy, którzy awanturują się. Gdy obaj policjanci przybyli na miejsce, żołnierze rzucili się na nich z bagnetami, raniąc wyw. Kellera w głowę, a poster. Czeladzkiego w rękę, przyczem w czasie tym żołnierze usiłowali rozbroić poster. Czeladzkiego; jeden z nich zaś chwycił ręką za obnażoną szablę przecinając sobie dłoń Po dłuższej szarpaninie i przybyciu pomocy, żołnierzy zdołano rozbroić i oddać w ręce żandarmerji.

Jak się okazało, są to szeregowi 74 p. p. Julian Falkowski i Feliks Wasilewski

Z Sosnowca.

Rozpoczęcie budowy wodo ągu w MACZKACH.

W dniu wczorajszym firmy: »Fundament«, »Polbeton« i »Kilof«, które budują wodociąg państwowy w Maczkach, zaprosiły przedstawicieli władz państwowych i komunalnych, prasy i przemysłu na uroczystość »rozpoczęcia« budowy wodociągu. Ksiądz poświęcił roboty i przemówił do zebranych; po kapłanie zabrał głos inż. Nowakowski, dyrektor państw. zakładów wodociągowych na G Śląsku; kilku fotografów dokonało zdjęć i po skromnem przyjęciu na dworcu w Maczkach goście rozjechali się do domów, mile rozczarowani, gdyż — sądząc na oko — było to nie rozpoczęcie robót, lecz oględziny conajmniej wykonanych już 25 proc. robót.

Rozczarowanie to sprawiło nam niezwykłą przyjemność, pewni bowiem jesteśmy, że przy dalszem posuwaniu się robót w tempie dotychczasowym, już w lipcu roku przyszłego zmniejszy się w Sosnowcu zużycie piwa i innych trunków, do których picia zmusza nas kompletny brak wody.

Przy sposobności zaznaczamy, że pierwotny projekt prowadzenia wody do Zagórza, a stamtąd do miast Zagłębia został zaniechany Rury będą skierowane z Maczek wprost na G. Śląsk przez Dębową Górę, skąd pójdzie odnoga do Sosnowca.

Na oględzinach robót obecni byli: p. starosta będziński Boxa, wiceprezydent Sosnowca Jarża, kierownik PUPP a p. Gawroński, dyroktor Ulleru p. Nep., Inż. Łuczkow, przedstawiciele prasy śląskiej i Zagłębia Dąbrowskiego i in.

(s) **Na głodujących na Wileńszczyźnie.** W ub. niedzielę, w ogródku restauracji »Locarno«, staraniem właścicieli Cukierni Warszawskiej odbyła się zabawa, z której 5 % dochodu przeznaczono na głodujących na Wileńszczyźnie.

Dochód ten wyniósł 110 złotych i przekazany został p. staroście Box'e, jako przewodniczącemu, komitetu.

Zarząd czerwonego krzyża, zajmujący się imprezami na głodnych na Wileńszczyźnie dziękuje za naszem pośrednictwem właścicielom cukierni i »Locarna«, którzy pierwsi pośpieszyli z ofiarami na apel komitetu.

(s) **Zebranie zw. podof. rezerwy w Niwce.** Dnia 28 bm., o godz. 2 popołudniu w pierwszym, a godz. 3 popoł. w drugim terminie odbędzie się walne zebranie związku podoficerów rezerwy, koło Niwka.

Zebranie to odbędzie się w lokalu związku strzeleckiego, ul. Szosowa 89, w Niwce.

(s) **Baczność, powstańcy śląscy.** Członkowie związku, zamieszkali na terenie powiatu będzińskiego, którzy chcą wziąć udział w 3-ciem tradycyjnym „Marszu nad Odrę“ w dniach 15 i 16 sierpnia zarejestrują się w swoich grupach do dnia 28 lipca b. r. Stawiennictwo zarejestrowanych w dniu i miejscu zbiórki, które będą podane w swoim czasie do wiadomości — obowiązkowe.

Obowiązkowy również jest mundur powstańczy, w który należy zaopatrzyć się własnym sumptem, lub przy pomocy i porozumieniu się z zarządem swojej grupy.

(s) **Powrót kolonji.** Wypoczęci, a prawdopodobnie trochę stęsknieni za domem wracają w sobotę dn. 27 lipca b. r. o godz. 7.15 wieczorem chłopcy z koloni magistratu miasta Sosnowca w Makowie.

Zainteresowani rodzice o tej porze będą mogli zabierać swoje pociechy do domu.

(s) **Policjant przed sądem.** Przedmiotem rozprawy w sądzie okręgowym w Sosnowcu była sprawa posterunkowego p. p. z podkomisarjatu w Sielcu, Rudolfa Rojki (Sosnowiec, Konstantynowska 1), oskarżonego o to, iż jako funkcjonarjusz policji, któremu polecono aresztowanie skazanej na karę więzienia, Sabiny Wasielak, z chęci zysku nie przedsięwziął żadnych kroków, celem jej zatrzymania.

Sąd, po przeprowadzonem postępowaniu dowodowem, uwolnił poster. Rojka od winy i kary.

(s) **Kradzież płaszcza.** Marjan Juda, Orla 3 w Sosnowcu, zameldował policji, że z mieszkania skradziono mu płaszcz letni, wartości 300 zł. O kradzież tę podejrzewa Juda swego znajomego, Tadeusza Ordona z Częstochowy, który przebywał u J. kilka dni i w dniu krytycznym znikł również.

Sprawa sławkowskich lasów komunalnych,

w której umaczali paluszki również p. Rzadkowski, oraz p. Smielewski.

Nie tak dawno pisaliśmy o sprawozdaniu wojewódzkiej komisji leśnej, która przeprowadziła lustrację gospodarki lasów sławkowskich komunalnych, będących od kilku lat pod przymusowym zarządem wydziału powiatowego w Olkuszu.

Komisja ta, składająca się z samych specjalistów leśnych, t. j. inspektora leśnego z województwa, przedstawiciela sejmiku olkuskiego, tudzież nadleśniczego lasów sławkowskich i przedstawicieli miasta Sławkowa, którzy mówiąc nawiasem, w tej komisji stanowili tylko piąte koło u wozu, bo się z nimi nie liczono, wydała zachwycającą opinję o obecnej gospodarce leśnej.

Czytającemu to sprawozdanie mieszczuchowi sławkowskiemu zdawało się już, że jakby lasy lepiej rosły, a wycina się tylko, co już róść nie chce, czyli podług planów; nadużyć żadnych niema i jeżeli jeszcze przez 15 lat w ten sposób będzie prowadzona obecna gospodarka leśna, to ślady dawnej rabunkowej gospodarki zniknq zupełnie.

Powtarzamy, że opinja ta wydana była niedawno, a przed półtora tygodniem, t. j. w niedzielę, sekretarz gminy Sławków, na zebraniu gromadzkiem odczytał pismo starostwa olkuskiego o nadużyciach, popełnionych przez adjunkta lasów sławkowskich, Kubiczka i gajowego, Swędzioła, zaś w sprawie rzekomych nadużyć samego p. nadleśniczego Śmielewskego, toczy się dopiero dochodzenie.

Wśród zebranych mieszczan sławkowskich powstała konsternacja. Jak to? — pytano — niedawno pisali w pismach o tej wzorowej gospodarce, a teraz nadużycia, które uprawiane były od dłuższego czasu?

Skądinąd dowiadujemy się, że n a skutek doniesień o nadużyciach na terenie lasów sławkowskich komunalnych, oraz w księgach, prowadzonych przez sekretarza sejmiku, p. Z. Rzadkowskiego, inspektor samorządu pow. olkuskiego, przeprowadza dochodzenie. Ustaliwszy nadużycia w lasach, oddał do dyspozycji sędziego śledczego w Olkuszu adjunkta i gajowego. Po ujawnieniu nadużyć w księgach, do których podobno wpisywano inne masy drzewa, aniżeli faktycznie wywieziono z lasu, ten sam los spotka nadleśniczego Śmielewskiego i prowadzącego książki, Rzadkowskiego.

Nożem w ramię za odmowę kupna wódki.

Jedna z restauracyj w Wolbromiu była widownią krwawego zajścia, jakie rozegrało się w dniu 24 stycznia b. r.

18-letni, Feliks Haberko, z zawodu szewc, podchmieliwszy sobie solidnie, przystąpił w towarzystwie swych kompanów do stolika, gdzie siedział znajomy jego, Stanisław Domagała, żądając od niego, by kazał im podać wódki.

Słysząc odmowę, Haberko dobył noża i za atakował nim Bogudu cha winnego Domagałę.

Po kilku nieudanych ciosach, Haberko zagłębił nóż w lewem przedramieniu Domagały, przecinając mu ścięgna.

Domagałę, nieprzytomnego z bólu, odprowadzono do domu. Mimo długiej kuracji, Domagała nie włada obecnie palcami zranionej ręki.

Wczoraj Haberko stanął przed sądem okręgowym w Sosnowcu i skazany został na 6 miesięcy więzienia.

Z Dąbrowy.

(d) **Osobiste.** Przewodniczący sądu pracy sędzia A. Ryiman, wrócił z urlopu i z dniem dzisiejszym objął urzędowanie.

Wiceprezydent miasta W. Kuźniak, wyjechał na 2 tygodniowy urlop.

(d) **Pożyczka na cele budowlane.** Prezydent miasta dr. Z. Madeyski w dniu wczorajszym wyjechał do Warszawy, gdzie w ministerjum pracy i opieki społecznej wznowi starania o uzyskanie pożyczki na cele budowlane i mieszkaniowe, którą magistrat miał otrzymać w państw. zakładzie ubezpieczeń dla pracowników umysłowych w Królewskiej Hucie.

(d) **Legioniści!!!** Sekretarjat związku legionistów w Dąbrowie, Królowej Jadwigi 20, zawiadamia zainteresowanych, że rozpoczął wydawać legitymacje członkowskie.

Z Zawiercia.

Od administracji.

Z dniem wczorajszym p. Jan Straś przestał być inkasentem „Expresu Zagłębia“, wobec czego upraszamy wszystkich naszych abonentów w Zawierciu, by p. Strasiowi za prenumeratę nie wpłacali.

(z) **O naprawę mostu.** Przed paroma dniami władze kolejowe przystąpiły do naprawy przejścia w drugiej alejce, które rzeczywiście domagało się tego oddawna. Dobrze by było, żeby naprawiono most w tejże alejce, między stawami TAZ, który obecnie, pełen dziur, nie nadaje się do użytku.

(z) **Niewyjaśniony wypadek.** Za drugim przejazdem znaleziono zwłoki robotnika TAZ. Piotra Kucharskiego. Zgon nastąpił wskutek uderzenia stopniem wagonu w głowę.

Niewyjaśniono dotąd, czy miało tu miejsce samobójstwo, czy też nieostrożność.

(z) **Za bicie matki.** 40 letnia Barbara Dziama (Sosnowiec, Pańska 27) zgłosiła się 3 maja b. r. w I komisarjacie p. p., gdzie wśród łez oświadczyła, że syn jej 21-letni Antoni pobił ją kilkakrotnie łopatką od węgla po plecach. Wyrodnym synem zaopiekowała się policja.

Wczoraj Dziama stanął przed sądem okręgowym w Sosnowcu i skazany został na trzy miesiące więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

Z Olkusza.

(ol) **Rocznica wymarszu pierwszej kadrówki.** Onegdaj odbyło się zebranie w sali posiedzeń magistratu m. Olkusza, w sprawie programu uroczystości w dniu 6 sierpnia r. b. t. j. w 15-tą rocznicę wymarszu pierwszej kadrówki z Krakowa.

Program ten przewiduje: 5-8 o godz. 8 wiecz. capstrzyk; 6-8 o godz. 9 nabożeństwo, a o godz. 8 wiecz.. w resursie olkuskiej, względnie w sali „Orzeł“ akademję.

Ustalono, że wieczór wypełnią: przemówienie, inż. Starkiewicza (słowo wstępne) referat p. Anny Stamirowskiej, śpiew p. Heleny Czechowskiej, deklamacje p. Bulwianki, wzgl. p. Reichmana, deklamacje strzelców, a na zakończenie odśpiewana zostanie „I-sza brygada“. Akademja zostanie rozpoczęta wygłoszeniem rozkazu komendanta, obecnego marszałka Polski.

W uroczystościach weźmie udział również miejscowy „Sokół“, co należy podkreślić z uznaniem.

Podpalacz z Racławic ujęty.

(ol) **Podpalacz z Racławic ujęty.** Kilka dni temu donosiliśmy o zbrodniczem podpaleniu zabudowań, Stanisława Karcza w Racławicach, gm. Wolbrom. Po przeprowadzeniu dochodzenia przez tamtejszą policję, ujęto sprawcę podpalenia, Jana Kaletę z Racławic, którego zaaresztowano i oddano do dyspozycji sędziego śledczego w Olkuszu.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 23.7.

Nowy Jork 8 90
Londyn 43,28³/₄
Paryż 34.95
Wiedeń 125,57
Praga 26.38¹/₂
Włochy 46.64
Belgja 123.96
Szwajcarja 1 60
Holandja 357.85
Dol. War. pr. obr. 8.88¹/₁₀
5% Poż. Dolarowa 64,00—63,5 0
5% Poż. Konwersacyjna zł. 46,25—46,75
4% Poż. Inwestycyjna zł. 111,00-110,25-110,75
4¹/₂% Ziemsk. Kredyt. 49,—
Tendencja: mocniejsza.

AKCJE.

Warszawa, 23,7.

Bank Dyskontowy 126,00
Bank Polski 166,—
Bank spół. zarobk. 78.50
Spiess 130,—
Starachowice 27,50
Firlej 51,—
Węgiel 67,—
Nobel 17,—
Lipop 33,50—34,00—33,75
Modrzejów 25,50
Ostrowieckie 80,00—81,—
Pocisk 3,50
Tendencja: mocniejsza.

Skrwawione 10-złotówki na drodze.

Na drodze pomiędzy Wieruszowem a wsią Przywory, w lesie państwowym Chróścin, udająca się do lasu niejaka Gomółkowa, znalazła 4 skrwawione banknoty 10 złotowe oraz spostrzegła dokoła ślady krwi.

Tknięta złem przeczuciem kobieta, powróciła do Wieruszowa i zawiadomiła posterunek policyjny.

Policjanci przybywszy na miejsce, wszczęli poszukiwania i wkrótce znaleźli w gąszczu straszliwie zmasakrowane ciało mężczyzny z licznemi ranami na całem ciele, pochodzącemi od ciosów nożem i uderzeń tępem narzędziem.

Dochodzenie stwierdziło, iż zabitym jest handlarz gęsi z Wieruszowa, Kopel Rotbart, który, jak zeznała jego żona, zabrawszy ponad 1.000 złotych gotówki, udał się do Przyworów celem zakupna gęsi.

Policja wkrótce wpadła na ślad mordercy i aresztowała w Wieruszowie 18-letniego Lisowskiego i jego kolegę, Ochędzana.

W krzyżowym ogniu pytań zeznali oni, że Lisowski, pragnąc zdobyć większą ilość pieniędzy, począł obserwować Rotbarta i gdy ten przechodził przez las, napadł na niego.

Rotbart bronił się zawzięcie, otrzymawszy jednak kilka ciosów nożem i kolbą dubeltówki, padł martwy.

Lisowski ukrył zwłoki w dole i nakrył je wrzosem. Następnie udał się do Ochędzana i razem poszli do Wieruszowa po zakupy.

Obu oddano do dyspozycji sędziego śledczego.

Damy falenickie w obronie cnoty i czystości życia.

Pan Kiwe Szeps, jegomość w starszym już wieku, ma 23 letnią żonę Gołdę oraz skład artykułów budulcowych w Falenicy. Tam też mieszka, o ile nie jest w podróży

Deski, belki i kloce, sprzedawane przez pana Szepsa, cieszyły się zawsze jaknajlepszą renomą, czego nie można było powiedzieć o pani Szepsowej. Młoda ta niewiasta uchodzi za zdecydowaną bałamutkę, szerząc zgorszenie w nabożnych sferach chasydzkich.

Podczas nieobecności pana domu, do sypialni lekkomyślnej Gołdy zawitał kawaler.

Nie drzwiami wszedł, lecz oknem od ogrodu, co zauważyły sąsiadki. A że spotkał się z dobrym przyjęciem, można było wywnioskować choćby z tego szczegółu, iż jeszcze w oknie białe dłonie pogłaskały go po włosach.

W okolicznych rodzinach zawrzało.

— A kawaler ys dort — szeptały niewiasty.

— Zy hot geklepet ojf dem kop — powtarzano ze zgrozą.

Skończyło się na czynnej interwencji kilku energiczniejszych dam które wkroczyły do mieszkania, złapały gościa za ręce i nogi, poczem bez ceremonji wyrzuciły go za drzwi.

— Puśćić — krzyczał zaskoczony amant, lecz z randki były nici.

A kiedy po męczącej podróży pan Szeps wrócił do Falenicy, przed domem zastąpiła mu drogę delegacja.

— Słuchaj no, Szeps, my ciebie do żony nie puścimy — rzekł siwobrody patrjarcha.

— Z powodu?

— Z powodu twoja żona nie jest w porządku. Idź do rebego, to ci wszystko powie.

Wytworzyła się skomplikowana sytuacja. Pan Szeps, stosownie do przykazań świętej księgi Tory, nie może widywać się z żoną.

A ponieważ Gołda siedzi w mieszkaniu, małżonek nie wie co z sobą robić.

Nocuje tymczasem u znajomych, oczekując na rozwód.

Sprawę rozpatrzy sąd rabinacki w Warszawie.

Samobójca wbrew własnej woli.

Od kilku dni bawi w Genewie rosyjski teatr, którego przedstawienia cieszą się znacznem powodzeniem. Onegdaj grano w tym teatrze jakąś rosyjską tragedję, w której bohater popełnia w drugim akcie samobójstwo. I rzeczywiście w momencie właściwym rozległ się huk wystrzału a artysta Wolski runął na ziemię.

Gdy jednak zapadła kurtyna, spostrzegli artyści, iż kolega ich pozostał na ziemi i nurza się w kałuży najprawdziwszej krwi.

Rewolwer tedy był nabity ostremi nabojami. Wobec tego zrodziło się przypuszczenie, iż zaszedł wypadek samobójstwa

Zeznania artystki tegoż teatru, Lydji Wasylko sprowadziły wyświetlenie sprawy na właściwe tory Opowiedziała ona, że łączyły ją ze zmarłym zażyłe stosunki, na które patrzył krzywem okiem poprzedni amant Lydji, reżyser Aneszkin. On — zdaniem aktorki — musi być przyczyną nieszczęścia, gdyż prawdopodobnie zamienił rewolwery. Przesłuchany reżyser zrazu wypart się winy, ale wreszcie w ogniu krzyżowych pytań przyznał się do zbrodni

W ostatniej chwili, przed wyjściem Wolskiego na scenę, zamienił mu rewolwer...

Kurator masy upadłości Hersza vel Hermana Czarnieckiego i Chaima Rubinlichta zawiadamia, że Sąd Okręgowy w Sosnowcu wyrokiem zaocznym z dnia 2 lipca 1929 r. postanowił: 1) ogłosić upadłość kupcom miasta Olkusza Herszowi vel Hermanowi Czarnieckiemu i Chaimowi Rubinlichtowi i datę upadłości określić na dzień 22 listopada 1929 roku, 2) nakazać opieczętowanie majątku tychże Czarnieckiego i Rubinlichta gdzieby się takowy znajdował, 3) zamianować Sędzią Komisarzem masy upadłości Sędziego Okręgowego J. Sarnickiego, a kuratorem adwokata Bolesława Jasińskiego z Olkusza. 4) Ogłosić o upadłości w Monitorze Polskim, w Kurjerze Zachodnim i Expresie Zagłębia, nakazać aresztowanie Hersza vel Hermana Czarnieckiego i Chaima Rubinlichta i osadzić ich w areszcie dla dłużników wyrokiem nadać rygor tymczasowego wykonania oraz że termin zebrania wierzycieli celem wybrania syndyka tymczasowego Sędzia Komisarz wyznaczył na dzień 1 sierpnia 1929 roku w Gmachu Sądu Okręgowego w Sosnowcu o godzinie 10 rano.

BOLESŁAW JASIŃSKI, kurator.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Kupno i sprzedaż.

Sklep galanteryjno-łokciowy z mieszkaniem do sprzedania. Sosnowiec, Racławicka 11.

Z powodu wyjazdu sprzedam sklep tytoniowy. Wiadomość w administracji.

Sprzedam tokarnię 5 metry w kiernerach wyjęcie 800 x 220. używaną. Ostrogórska Nr. 4. Tel. 936.

Posady i prace.

Potrzebna dziewczyna do sklepu na praktykę ogrodniczą. Zgłoszenia, Sosnowiec, Nowokościelna 6, ogrodnictwo Jan Nowak.

Szofer-mechanik do samochodu osobowego z długoletnią praktyką poszukiwany od 1-go, ewent. 15-go Sierpnia. Oferty z odpisami świadectw i podaniem żądanej płacy kierować: Będzin, skrzynka pocztowa 14.

Panienka poszukuje posady biurowej lub w bibljotece. Skromne warunki. Łaskawe oferty pod „H. J." do „Expresu Zagłębia" Piłsudskiego 8.

Panienkę inteligentną, energiczną z Sosnowca przyjmie zaraz na praktykę księgarnia „Polonia".

Młody kelner poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia, Sosnowiec, Stara 9, dla Józefa Szulca.

Potrzebny człowiek do wożenia gazet na Dąbrowę. Zgłaszać się do Expresu Zagłębia w Sosnowcu.

LOKALE

Pokój umeblowany z oddzielnym wejściem poszukiwany w śródmieściu ewent. dzielnicy Stary Sosnowiec. Zgłoszenia do administracji dla 5519

Sklep, pokój kawalerski 2 pokoje z kuchnią do wynajęcia. Dąbrowa Krótka 5.

Pokój z osobnem wejściem przy jednej osobie, zaraz do wynajęcia. Wiadomość, „Expres".

Zgubione dokumenty.

Hyla Antoni zgubił wyciąg z ksiąg ludności wydany przez gminę Mierzęcice.

Zaginął paszport zagraniczny na imię Abrama Handelsmana Będzin plac 3-maja 10.

Kobylka Stefan zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Pińczów.

Szczypa Ignacy zgubił dowód osobisty wydany przez gminę Wojkowice Kościelne.

Cichoński Michał zgubił w Żarkach dowód osobisty kolejowy Nr. 99.719 wydany przez Dyrekcję Warszawską, 200 zł. oraz inne dokumenty. Łaskawy znalazca zechce zwrócić do filji „Expresu" w Dąbrowie albo na posterunek w Żarkach za wynagrodzeniem.

Zaginęła legitymacja kasy chorych Juljana Jaworskiego, wydana w Sosnowcu.

Duda Stanisław, Mijaczów, zgubił książeczkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu.

Łojewski Piotr zgubił książkę kasy chorych wydaną przez Gwarectwo Hrabia Renard.

Biały Tomasz zgubił kontramarkę z kop. „Hr. Renard", którą unieważnia.

Romańczyk Adam, zgubił książkę kasy chorych wydaną przez kopalnię „Orion".

RÓŻNE.

Icek Woreman Szeroka 4 Zawiercie zgubił rewolwer belgijski F. N. kaliber 7.65 Nr. 281. 922.

Poszukuję przedstawicielstwa jakiejkolwiek branży. Gwarancja w gotówce, lub zabezpieczenie majątkowe. Wiadomość: Dąbrowa-Górnicza, ul. Limanowskiego 2. Józef Kucab.

Ostrzegam, żeby Hipoteka w Działoszycach, Sąd Okręgowy w Kielcach oraz rejent w Miechowie, nie wydawali żadnych dowodów na plenipotencje, podpisane przez Antoninę Nowakowską, zamieszkałą w Zawierciu, ponieważ takowe plenipotencje zostały zabrane przez oszusta Radosza Czesława. Antonina Nowakowska, Zielona 28 (Arg).

Ostrzeżenie. Ostrzegam i unieważniam poraz drugi nabycie weksla wystawionego przez ojca mojego Jakóba Kubika, od mojej żony Zofji, gdyż z żoną moją od dn. 12-lipca 1929 roku nie mieszkam i za długi przez nią zaciągnięte nie odpowiadam. Jan Kubik Dąbrowa. Limanowskiego 16.

Prasy frykcyjne. Przyjmuje się roboty, do wykonania na prasach frykcyjnych Bliższe szczegóły do omówienia w Zakładzie Przemysłowym. Sosnowiec, Małachowskiego 11.

Przybłąkał się młody wilczur; odebrać można Niwka, Szosowa 15. Zygirt.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1 tel 4-94